

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mustowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarzy 12-44. Redakcja przyjmuje od 9-12 i od 13-14, w dniach od godz. 20-24. Rękopisy niezaszczególnione Redakcja nie przyjmuje. Administracja czynna od 9-20, w niedziele i święta od godz. 10-13. „DZIENNIK WILEŃSKI” wychodzi codziennie. Kwartalnikowa P. K. O. Nr. 36.137.

PRENUMERATA mies. z adresem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7. **OGŁOSZENIA:** Za wiersz milim. 1-4 rzędów, w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 4-re szpalt, za tekstem 8-mie szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

W dniu Imienia

Ś. P.

INŻYNIEROWEJ

Marji Krupkowej

9 kwietnia b. r. o godzinie 10-ej rano zostanie odprawione nabożeństwo w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, o czym zawiadamiają krewnych i przyjaceli

MĄŻ, SIOSTRA I DZIECI.

Ze zjazdu Związku Miast.

W Warszawie odbywa się obecnie zjazd Związku miast, na którym dokonany będzie wybór władz związku. Wczoraj odbyły się wybory do Rady Naczelnej. Między innymi, jak nam komunikuje nasz korespondent warszawski, do Rady wybrany został prof. W. Komarnicki, przewod-

WARSZAWA. (Pat). W drugim dniu obrad 13-go ogólnego zebrania członków związku miast polskich w godzinach przedpołudniowych obradowały komisje. O godz. 16.30 w auli politechniki warszawskiej rozpoczęły się obrady plenarne pod przewodnictwem prezydenta Lwowa Drojanowskiego. Na wstępie odczytane zostały sprawozdania z obrad komisji finansowej, gospodarczej, opieki społecznej, przyczem zjazd uchwalił szereg wniosków w sprawach dotyczących zagadnień równowagi budżetowej miast i finansów miejskich oraz z zagadnień inwestycyjnych.

Pozatem uchwalono jeszcze wnioski w sprawie gospodarki miejskiej, opieki społecznej i bezrobocia w

niczący Koła Narodowego w Radzie wileńskiej. Jak wiadomo, sanacyjna większość Rady, podczas wyborów delegatów na zjazd, wybrała tylko swych przedstawicieli, pozbawiając — wbrew statutowi Związku miast — przedstawiciela Koła Narodowego.

miastach. Poczem zjazd uchwalił absolutorjum ustępującemu zarządowi i wniosek wzywający miasta, które dotychczas do związku nie należały, do przystąpienia do związku, oraz wnioski w sprawie wysokości i regularnego wpłacania składek członkowskich. Po przerwie, po objęciu przewodnictwa zjazdu przez prezydenta Starzyńskiego, po wysłuchaniu sprawozdań z obrad komisji-matki, wybrano radę naczelną związku miast polskich. Po krótkim przemówieniu prezydent Starzyński zjazd zamknął. Jutro o 12-ej nowoobrana rada naczelna odbędzie posiedzenie na ratuszu, celem ukonstytuowania się.

Wybory w Gdańsku.

Prowizoryczne wyniki wyborów.

GDANSK. (Pat). Wyniki prowizoryczne: Obwodów wyborczych 447. Waznych głosów oddanych 247 tys. Lista Nr. 1 — 148.272, lista Nr. 2 — 39.479, Nr. 3 — 8.268, Nr. 4 — 32.956, Nr. 5 — 10.671, Nr. 6 — 405, Nr. 7 — 8.751. (Do tej informacji P. A. T. icznej)

Nadużycia wyborcze.

GDANSK. (Pat). W miejscowości Ladekopp głosowanie odbywało się jawnie, ponieważ nie było w lokalu odpowiedniej urny. Kilka osób zmuszo do głosowania na listę narodowo-socjalistyczną. **GDANSK.** (Pat). W Pszczółkach odbyło się w lokalu wyborczym głosowanie jawne, ponieważ nie ustawiono żadnej urny, do której wyborcy mogliby wrzucać kartki. Wyborcy zmuszeni byli wypełniać karty

Protest komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej.

GDANSK. (Pat). O godz. 16.45 komisarz generalny R. P. Pape ponownie interwenjował w senacie w

wyborcze jawnie, przy stole komisji wyborczej w obecności 2 hitlerowców. We Wrzeszczu i Kathofie nie dopuszczono do lokalu wyborczego mężów zaufania polskiego komitetu wyborczego. Komisarz generalny interwenjował w senacie gdańskim, żądając natychmiastowego usunięcia nieprawidłowości i nadużyć.

Moratorium francuskie do Ligi Narodów.

PARYŻ. (Pat). W kołach dobrze poinformowanych przywiązują duże znaczenie do posiedzenia rady ministrów, które odbędzie się we wtorek, ze względu na to, że natychmiast po zebraniu ma być ustalone, jakie stanowisko zajmie delegacja francuska na konferencji w Stresie. We wtorek więc zostanie ustalony tekst memorandum popierającego odwołanie się Francji do Rady Ligi Narodów w sprawie wprowadzenia przez Niemcy obowiązkowej służby wojskowej oraz projekt rezolucji, jaki zostanie zaproponowany Radzie do uchwalenia. Memorandum francuskie, które obejmuje około 10 stron pisma maszynowego, rozwija tekst zawarty w nocie i wystosowany 20 marca do Niemiec, celem zaprotestowania przeciwko ich jednostronnym inicjatywom w zakresie militarnym, podkreślając fakt, że decyzja jest sprzeczna z umówionymi zobowiązaniami. Dokument francuski podkreśla szczegółowo okolicz-

ności w jakich kierownicy polityki niemieckiej uważali za stosowne powziąć te zarządzenia. Memorandum francuskie domaga się od Ligi Narodów moralnego potępienia jednostronnych i sprzecznych z traktem inicjatyw niemieckich. O wiele krótszy, bo obejmujący 2 strony pisma maszynowego jest tekst rezolucji, jaki zostanie zaproponowany Radzie, jako usankcjonowanie jej obrad. Tekst ten zawiera moralne potępienie i ma nawet przewidywać, o ile można wierzyć pogłoskom, bardziej pozytywne środki. Należy jednak dodać, że oba dokumenty dalekie są jeszcze od swej definitywnej formy. Możliwym jest, że przyszła rada ministrów wprowadzi do nich pewne modyfikacje. Ponadto będą one przedmiotem obrad w Stresie. Na konferencji w Stresie tekst rezolucji może zostać należycie zmieniony, w celu ustalenia wspólnego projektu 3 mocarstw, które wezmą udział w tej konferencji.

RAMAIA-RAMAIA na ustach wszystkich!!!

Wielka Brytania w roli medjatora.

LONDYN. (Pat). „Sunday Times” podkreśla, że Wielka Brytania powinna zająć w zamieszaniu europejskim stanowczą ale i zdecydowaną rolę medjatora, oświadczając m. in. że pakt zgody jaki dotychczas proponowano jest martwy. Polska posiada trzeźwe powody dla swej niechęci. Alternatywa sojuszu wojskowego Francji, Rosji, Czechosłowacji i

Włoch przeciwko Niemcom, może istotnie odpowiadać tym mocarstwom, jako jedyna droga, która im pozostała, ale nam ona nie odpowiada, twierdzi „Sunday Times” i podkreśla, że dopóki istnieje jakakolwiek nadzieja kompromisu nie należy czynić tego rodzaju pośpiesznego i ostrego posunięcia.

Min. Eden zachorował

LONDYN. Pat. Dnia 7 kwietnia ogłoszony został biuletyn lekarski stwierdzający, że min. Eden naskutek burzliwego przelotu samolotem, w drodze powrotnej z Pragi, zapadł na osłabienie serca. Wobec czego lekarze zalecają bezwzględny odpoczynek na okres 4 do 3 tygodni. Powyższy biuletyn potwierdza, kursującą od chwili powrotu, pogłoskę, że min. Eden przeszedł w kolonji atak serca.

Nastroje militarne w Austrii.

WIEDEN. (Pat). Prezydent Republiki austriackiej Miklas, któremu towarzyszyli członkowie rządu, dokonali przeglądu garnizonu wiedeńskiego. Rewji przyglądały się liczne tłumy mieszkańców Wiednia. Kanclerz Schuschnigg wygłosił przemówienie, w którym zwrócił uwagę na wielkie znaczenie uroczystości dla odrodzenia patriotyzmu austriackiego.

Bonny odmawia zeznań.

PARYŻ. Pat. Przebywający w więzieniu były inspektor policji Bonny oświadczył sędziemu śledczemu, że odmawia wszelkich zeznań i zapowiada odwołanie się wprost do narodu francuskiego.

GWAŁTY HITLEROWCÓW NAD POLAKAMI.

GDANSK. (Pat). W nocy z soboty na niedzielę 4 hitlerowców napadło na urzędującego na peronie naczelnika stacji Pszczółki Norberta Gerczewskiego, którego dotkliwie pobiło.

Tej samej nocy 20 hitlerowców dokonało napadu na Alfonsa Garneckiego, kolportera polskich pism wyborczych. Udał się on do rewiru policji gdańskiej, ale urzędnicy wyrzucili go stamtąd. W miejscowości Święty Wojciech kilkunastu hitlerowców wybiło w mieszkaniu Polaka Antoniego Tilmana 14 szyb i połamało ramy okienne i okienice. Synek Tilmana udał się do policji po pomoc, został jednak po drodze napadnięty przez hitlerowców. Do mieszkania Tilmana przyszło 2 policjantów, którzy stwierdzili stan faktyczny.

Tej samej nocy niewykryci sprawcy obrzucili kamieniami dom, w którym mieszkał konsul portugalski Jan Mack, zamieszkały we Wrzeszczu. W tym samym czasie wybito szyby w mieszkaniu lotewskiego konsula w Gdańsku Birksnera, również zamieszkałego we Wrzeszczu.

Gdańsk wobec Polski.

Warszawa, 6 kwietnia.

Jakkolwiek sesja parlamentarna została zamknięta — i to w terminie późniejszym, niż to jest w zwyczaju — nie można się uzalać na osłabienie sezonu politycznego. Rzadko kiedy sezon jest tak pełny i tak interesujący, jak obecnie. Nic dziwnego, gdy tematem rozmów jest sprawa, której chcieliby wszyscy uniknąć: wojna.

Urzędowo wszyscy mówią o pokoju. W praktyce to wygląda trochę inaczej. Wszyscy się zbroją w myśl starej rzymskiej zasady. Bo istotnie: kto gotowy, ten najmniej jest narażony.

Incydentem w zabiegach o zagwarantowanie pokoju były przejażdżki lorda strażnika pieczęci królewskiej A. Edena. Był po raz pierwszy w Warszawie, ale była to też pierwsza wizyta angielskiego ministra w stolicy Polski. Polski minister spraw zagranicznych jeszcze nie wyjeżdżał nad Tamizę tak oficjalnie, jak obecna wizyta angielska.

Jest rzeczą zastanawiającą, że właśnie podczas pobytu Edena w Warszawie nastąpiło zaproszenie Laval do Warszawy. Pełnomocnictwa, które Laval otrzymuje na Stresę i Genewę, są szerokie. Po tych naradach przybycie Laval do Polski będzie dotyczyło najistotniejszych zagadnień, a rozmowy wtedy prowadzone będą o wiele bardziej interesujące, aniżeli z Edenem.

O tem, żeby Polska miała wybierać podczas rozmów z Edenem, między dwiema stronami — nie było mowy. Rozmowy z Lavalem będą już miały ściśle konkretny charakter. Jeżeli się mówi o „przyciskaniu do muru”, to może ono nastąpić dopiero teraz. A Polska podobnie, jak i Anglja, stara się ostateczną swą decyzję odroczyć na później, odwlekać aż do tej chwili, kiedy będzie tylko można.

Wiele wyjaśnienia przyniesie Gdańsk. Wybory niedzielne posiadają pierwszorzędne znaczenie ogólne. Są bardzo pilnie obserwowane przez wszystkich. Prasa zagraniczna znakomicie się orientuje w ich doniosłości. Zdaje sobie sprawę, że wynik będzie dla narodowych socjalistów korzystny. Ale jak się ułożą stosunki dalej? Wszak działacze oficjalnej partii narodowo-socjalistycznej, przybywający na agitację do Gdańska, wyraźnie wyrażali nadzieję, że Niemcy z Rzeszy wkroczą do Gdańska z rozwiniętymi sztandarami.

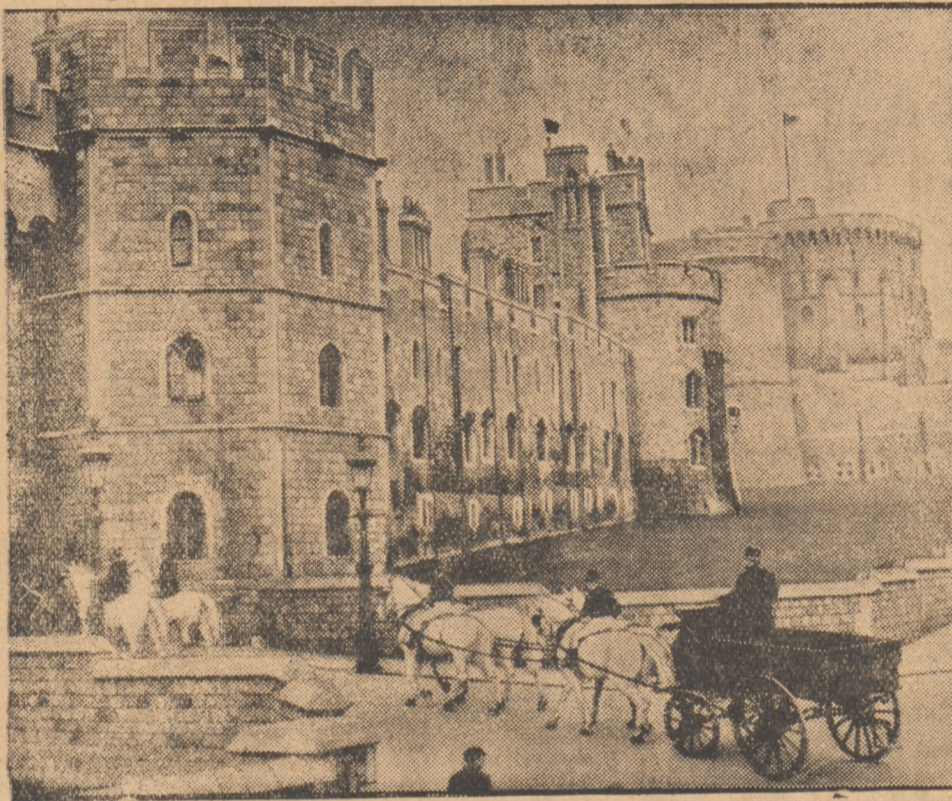
Gdańsk pozostaje pod opieką Rzplitej, a pod protektoratem Ligi Narodów. Zagrożenie Lesterowi wyrzuceniem z Gdańska, jak Knoxowi z Saarze — musiało zastanowić niejednego dyplomate. Co będzie, jeśli nowy Volkstag gdański uchwali jakąś proklamację zjednoczenia z Rzeszą.

Świat polityczny śledzi bieg wydarzeń gdańskich z wielkim zainteresowaniem. Nie wie, co robić. Wszak przyjeżdża tam minister lotnictwa Rzeszy, który dokonywa inspekcji lotnictwa gdańskiego, wchodzącego w skład lotnictwa Rzeszy, tego lotnictwa, które zostało uznane za zmilitaryzowane!

W stosunkach polsko-niemieckich (Gdańsk był niejako promotorem narastających wydarzeń). To była próba wzajemnych stosunków. A właśnie teraz coraz silniej widać, że na terenie Gdańska narasta rozluźnienie obopólnych stosunków. Dziś pan Foerster i partja narodowo-socjalistyczna widzi w żywiole polskim głównego swego nieprzyjaciela, przyszkadzającego jej w zgnieceniu wszystkich (żeby użyć popularnej nomenklatury) „partyjnych” przeciwników wewnętrznych. Pomiedzy panem Greiserem a komisarzem Państwa nieraz dochodziło do scysyj.

Nie chcemy budować na kilku drobnych, wyrostłych pośród atmosfery podnieconej, jaka istnieje zawsze w czasie wyborczym. Ale jest widoczne, jest nieuniknione i nieuchron

Przygotowania do jubileuszu w Anglii.



Na zamku Windsor odbywają się ćwiczenia i próby do uroczystości jubileuszowych pary królewskiej.

Wizyta bułgarskiego ministra oświaty w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) Jutro przybędzie do Polski na kilkadziesiąt dni bułgarski minister oświaty Teodor Radew. Podczas pobytu jego w Warszawie przewidziane są wizyty Radewa u min. W. R. i O. P. Jędrze-

jewicza, u premiera i ministra spraw zagranicznych oraz podpisanie konwencji polsko-bułgarskiej o współpracy kulturalnej.

Wieczorem min. Jędrzejewicz wydał obiad zakończony rautem.

Tuchaczewski o zbrojeniach Niemiec.

Prasa sowiecka w ostatnim czasie dużo uwagi poświęca wojskowym przygotowaniom w Niemczech. Ciekawy jest pod tym względem artykuł zastępcy komisarza obrony ZSSR, generała Tuchaczewskiego, zamieszczony w tych dniach w moskiewskiej „Prawdzie” p. t. „Militaryczne plany Niemiec”. Tuchaczewski wskazuje na wstępie na wzmagającą się agresywność Niemiec. Mobilizacja niemieckiej armji — pisze Tuchaczewski — przeprowadzona może być w najkrótszym czasie i pozwoli Niemcom, aby od samego początku operacji niemieckich zagrażać komunikacyjnym linjom przeciwnika.

Tuchaczewski jest zdania, że Niemcy na pierwsze wezwanie mogą postawić armję, liczącą 849.000 ludzi; armja ta odrazu może mieć do dyspozycji 3.700 samolotów, a flota 75 okrętów wojennych. Siły te w czasie stosunkowo krótkim mogą być potrojone. Pod tym względem Niemcy mają ogromną przewagę nad Francją, której siły nie mogą wzrastać tak szybko.

Ewakuacja urzędników sowieckich z kolei Wschodnio-Chińskiej.

MOSKWA. (Pat.) Rozpoczęła się już ewakuacja kolejarzy sowieckich z kolei wschodnio-chińskiej. Specjalna komisja repatriacyjna przybyła do Irkucka. Ogółem zwolnionych ma być 6 tys. kolejarzy.

około 20 tys. osób licząc wszystkich członków rodziny. Wielu z nich przyjęło w swoim czasie obywatelstwo sowieckie i przybywa do Z. S. R. R. poraz pierwszy.

Uprawnienia prezydenta Stan. Zjedn. w sprawie obrony kraju.

WASZYNGTON. (Pat.) Izba reprezentantów uchwaliła jednomyslnie wniosek komisji senatu o obronie kraju. Wniosek stanowi poprawkę do projektu Swaina. Na mocy tego wniosku prezydent Stanów Zjednoczonych w czasie wojny będzie miał prawo rekwirowania wszystkich zasobów finansowych kraju.

Prezydent zyskuje prawo zarządzenia poboru do wojska z tem, że

że, że zadrażnienia w Gdańsku nie mogą się zmniejszać, lecz tylko coraz silniej wzrastać.

I dlatego tam będzie próba wytrzymałości stosunków z Niemcami.

h. w.

Kawiarnie paryskie i ich historia.

Na temat powyższy przynosi dużo ciekawych informacji książka, którą świeżo wydał znany pisarz francuski, Franciszek Fosca, sam wielki miłośnik życia kawiarnianego i wielki erudyta w tej dziedzinie.

Nie trudno domyśleć się, że kolebką kawiarni była Arabja. W Mecce istniały kawiarnie już w początkach szesnastego wieku. Ze Wschodu przeniosła się ta moda do Europy jednak dopiero w połowie XVII-go wieku. Jak wiadomo pierwszą kawiarnię otworzył we Wiedniu Polak, Kulczycki, po pamiętnej odsieczy Sobieskiego.

Nieco wcześniejszy jest ich początek we Francji. Pierwsza kawiarnia w Paryżu powstała w r. 1643, — ale właściciel jej, lewantyńczyk nie zrobił interesu i musiał wkrótce przedsiębiorstwo zlikwidować. Powstało potem kolejno kilka innych kawiarni — wszystkie jednak zaledwie wegetowały.

Właściwym „ojcem” i twórcą kawiarni paryskiej był... Włoch, niejaki Francesco Procopio dei Coltelli.

Karjerę swą rozpoczął w r. 1672, jako kelner w kawiarni Pascala. Ale już w trzy lata później otwiera własną kawiarnię, i to kawiarnię, można powiedzieć, luksusowo urządzone. Marmurowe stoliki, ściany obwieszane lustrami, wspaniałe kryształowe pajaki. Co więcej: na kominku wywieszano codziennie ostatnie wiadomości z życia politycznego, towarzyskiego i handlowego. Uczęszczali tam encyklopedyści później zaś wodzowie Rewolucji z Desmoulin'em i Dantonem na czele. Tu zapadła decyzja o losie Ludwika XVI.

A co za przedziwne były tam napoje, poza zwykłą kawą! Oto n.p. „hypocras”: mieszanina cynamonu, goździków, imbiru i gałki muszkatołowej, rozpuszczona w słodkim winie. Albo „oliwa Wenery”: woda ocukrzona z dodatkiem cynamonu, wanilii i goździków. Specjały, o jakich dziś nie mamy pojęcia. Inne też wtedy były gusta, inne podniebienia, nie zepsute rozmaitemi amerykańskimi paskudztwami...

„Cafe Procope” (istniejąca do dziś dnia, jako restauracja na lewym brzegu), zdobyła wkrótce olbrzymie powodzenie. Toteż nowe kawiarnie wyrastają jak grzyby po deszczu. W roku 1716 jest ich w Paryżu 300, — w r. 1788 już 1800, — w roku 1807 ilość ich dochodzi do 4 tysięcy. A dziś — trudno je nawet zliczyć.

Kawiarnia odgrywa pierwszorzędą rolę w życiu stolicy. Stała się ulubionym miejscem pobytu dla Paryżanina, który przy swoim „bocku” czy szklance czarnej przesiaduje tam długimi godzinami, załatwia swe interesy, spotyka się ze znajomymi i robi politykę.

Bez przesady można powiedzieć, że spory szmat historii Francji tworzył się w kawiarniach.

Zwłaszcza wielką rolę odegrały kawiarnie w rozwoju życia umysłowego stolicy.

Były one tradycyjnym, ulubionym miejscem zebrań pisarzy, poetów, dziennikarzy, — podobnie zresztą, jak i w innych krajach.

W kawiarni rodziły się nowe prądy i kierunki poetyckie; w kawiarni powstawały te niezliczone piosenki, co zrodzone w ciągu nocy, za parę godzin stawały się własnością całego Paryża.

W kawiarniach debiutowali tacy poeci, jak Jean Rictus ze swemi „Soliloques”, „Ri chepin”, L. Xanrof. W kawiarni pół życia strawił Verlaine, twórca „Sagesse” i „Fêtes galantes”.

Marcel Proust, Claude Debussy, Fournier, to stali bywalcy kawiarni Webera. Inna grupa: Jean Giraudoux, Franc. Fosca, Jacques Boulenger, zbierają się w kawiarni i barze de la Paix.

Kawiarnia „des Deux — Magols”, to siedziba surrealistów. Kawiarnia „Flora” widziała początki „Action française” i tworzenie się partji rojalistycznej.

Miała i emigracja nasza, zwłaszcza po r. 1863, swoje kawiarnie w Paryżu, przede wszystkim „Café de la Regence”, gdzie emigranci schodzili się stale, by zagrać partję szachów i prowadzić długie dysputy polityczne, lub „dumać na paryskim bruku”... W kawiarni tej, położonej naprzeciw „Komelji Francuskiej” pokazują stolik, przy którym grał niegdyś w szachy młody oficer, zanim przeprowadził się do sąsiednich Tuileries jako cesarz Napoleon I.

Morderca chłopców.

BERLIN. (Pat.) Policja berlińska aresztowała 65 letniego Seefelda pod zarzutem morderstwa na 8 letnim chłopcu w miejscowości Wittenberge. Istnieje przypuszczenie, że Seefeld już poprzednio dokonał szeregu zbrodni seksualnych, mordując

12 chłopców w Brandenburgji i Meklenburgji.

Jeszcze sprawa uboju rytualnego.

Zydowski „Nasz Przegląd” przy pomocy stowarzyszenia „Aguda” mobilizuje opinie uczonych żydowskich, w sprawie uboju rytualnego. Dziennik ten chce jednocześnie wzmocnić w swych czytelnikach, że akcja przeciwno ubojowi rytualnemu jest równoznaczna z akcją antysemityzmu. Mętne wywody tego dziennika przytaczamy poniżej:

Doniesliśmy przed kilkoma dniami o zwróceniu się Komisji Politycznej przy org. „Aguda” do całego szeregu uczonych żydowskich zagranicą o nadesłanie materiałów naukowych w sprawie uboju rytualnego.

Sprawa ta pozostaje w związku z trwającym ostatnio konfliktem dokoła uboju rytualnego w Warszawie, oraz akcją propagandową Tow. Op. nad Zwierzętami przeciwko ubojowi rytualnemu. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że cała ta naгонka przeciwko ubojowi rytualnemu, rzekomo w myśl zasad „humanitarnych”, nosi wyraźny posmak antysemityzmu.

W dniu wczorajszym otrzymano w Warszawie materiały w tej sprawie od prof. dr. Libena z Pragi Czeskiej, od rabina dr. Munka z Berlina i od rabina naczelnego w Szwajcarii dr. Lewenstejna z Zurychu. Materiały te w postaci dzieł naukowych, broszur i rozpraw w kilku językach, będą obecnie wyzyskane dla wydania broszury w języku polskim, w sprawie uboju rytualnego.

Na najbliższą niedzielę zwołane zostało posiedzenie Komisji Politycznej „Agudy”, poświęcone akcji obrony uboju rytualnego. Do akcji tej „Aguda” zamierza zaprosić wszystkie żydowskie organizacje polityczne m. in. też „Kolo żydowskie”, ponieważ konflikt dokoła uboju rytualnego w Warszawie zagraża całości instytucji uboju rytualnego na terenie całego kraju.

W wywodach tych jedno jest ważne i nieuchronne, że „konflikt dokoła uboju rytualnego w Warszawie zagraża całości instytucji uboju rytualnego na terenie całego kraju”.

Jest rzeczą niewątpliwą, że po rozwiązaniu tego hańbiącego zagadnienia w stolicy za jej przykładem pójdą inne miasta polskie i ukróćą ubój rytualny, albo jak chce „Nasz Przegląd” — instytucje uboju rytualnego.

Sama sprawa uboju rytualnego, uważamy, jest już przesądzona, z chwilą, gdy władze miejskie wpro-

wadziły ubój mechaniczny (humanitarny) dla zaspokojenia własnych potrzeb mięsnych. Obecnie wszystko zależy od konsekwentnej linii postępowania władz miejskich i od skutecznej propagandy spożycia przednich części mięsa wołowego.

Resztę zrobi czas i „uczony” wywody rabinów nic tutaj nie pomogą.

Nowa pożyczka wewnętrzna.

Trwający kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie oraz ogólny zastój w przemyśle i handlu skłoniły rząd do starań o zdobycie większych kapitałów, któreby można uruchomić dla uskutecznienia całego szeregu inwestycji, mogących z jednej strony choć w części zaszkodzić gwałtowne potrzeby życia gospodarczego (regulacja rzek, budowa dróg i t. d.), z drugiej zaś strony dać pracę bezrobotnym i ożywić zainteresowane w tych robotach przemysły.

Taką niewątpliwie intencją kierowali się autorzy nowej pożyczki wewnętrznej, która od 10 b. m. ma być przedłożona do subskrypcji.

Pożyczka jest 3-procentowa. Procent to stosunkowo niski, jak na nasze stosunki, lecz równocześnie kwotę wykupu ustalono o 20 do 30 proc. wyższą, gdyż po 10 latach skarb rozpocznie wykup tych obligacji, płacąc po zł. 120 za 100, następnie po zł. 125, a w końcu i po zł. 130. Oczywiście w ten sposób stopa procentowa faktycznie wzrasta. Poza tym bardzo wysokie premie od 500.000 zł. począwszy, przy trzykrotnym coroku ciągnięciu, czynią z nowego papieru premjówkę, przyciągając wszystkich tych, którzy nęci hazard. Oczywiście hazard ten w tym wypadku jest bez ryzyka, gdyż w każdym razie kiedy otrzyma spowrotem wyłożone pieniądze z ustalonym procentem i nadwyżką wykupową.

Jeszcze jednym momentem przyciągającym jest możliwość wpłacenia połowy należności za tę pożyczkę obligacjami Pożyczki Narodowej. Już samo to pociągnięcie daje za pewne gwarancję powodzenia Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Pożyczka Narodowa, subskrybowana imiennie, jest typowym papierem „zamurowanym”, którego bez wielkich trudności nie można się wyzbyc. Zamieniając ją na nowy, wy-

Cuda dewaluacji.

Znany pisarz, Clement Vautel, zamieszcza na łamach paryskiego „Journal” następujące uwagi o skutkach dewaluacji franka belgijskiego:

Handel nagle się ożywił w Belgii: nasi przyjaciele pędzą do wielkich magazynów i małych sklepików, ażeby kupić co tylko popadnie w rękę i nie targują się. To niezwykle zdarzenie tłumaczy się bardzo łatwo: franki belgijskie straciły przeszło ćwierć swej wartości. Jest to najostrowsza chwila do wydatkowania ich. Zdaje się, że słyszę stąd następujący dialog brukselski:

Pan — Dlaczego kupiłeś sześć sukien i dwaście kapeluszy?

Pani — Naturalnie, że musiałam kupić, bo na tem zarabiam. Czy nie

w krótkim czasie wejdzie do wolnego obrotu, każdy może szybko upłynnić sobie dowolną gotówkę, a więc i tę kwotę, którą wydał na zakup Pożyczki Narodowej.

Jest to bardzo ważne dla świata gospodarczego, a zwłaszcza dla całego świata pracowniczego. Nowa pożyczka jest tak skonstruowana, że niewątpliwie będzie ją można w każdej chwili łatwo zbyć na rynku giełdowym. Nadwyżka wykupu, a zwłaszcza premje, urzymają bez wątpienia wysoki kurs tego nowego papieru. Doświadczenie z t. zw. „dolarówką”, której kurs stale jest dużo wyższy od ceny nominalnej, mówi samo za siebie.

Oczywiście nie wszyscy będą mogli zamienić Pożyczkę Narodową na nową Pożyczkę Premjową. Do konwersji będzie dopuszczone najwyżej 150 milionów obligacji Pożyczki Narodowej, gdyż przy subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, najwyżej w 50 procentach przyjmowana będzie Pożyczka Narodowa. Reszta musi być wpłacona gotówką.

Przypuszczalnie zatem ogólna kwota nominalna Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wynosić będzie około 300 milionów, przyczem ustalona ilość i wysokość wygranych, których ciągnięcie odbywać się będzie trzy razy na rok, odnosić się będzie do każdego 100 milionów zł. nominalu pożyczki.

Pożyczka rozpisana jest w złotych w złocie, a nabywać ją będzie można na szereg drobnych rat miesięcznych.

R. T.

dawany na okaziciela, papier, który rozumiesz, że jutro kosztowałoby to mnie o 28 proc. drożej?

Pan — Boże, ten przeklęty Van Zeeland. I każą mi podziwiać jego program ekonomiczny!

To natarcie klijentów nie omieszkalo zresztą zaniepokoić kupców, którzy powiedzieli sobie:

— To bardzo pięknie, że targujemy, ale te franki, które nam dano, posiadają tylko wartość tymczasową. Czy to nie my bowiem straciliśmy te 28 proc.? Niema głupich! Podniesiemy nasze ceny, dłużej nie czekając.

Jestto drugi skutek dewaluacji franka belgijskiego. Ale wtrącił się rząd, który ogłosił notę w sensie następującym:

— Zwyczajka cen detalicznych powinna być minimalna. Ściągać głędo surowo wszystkich kupców, którzy zechcą nadużywać sytuacji.

Ale rząd nic nie wskóra: ceny pędzą w górę co najmniej o 28 proc. To rzecz nieunikniona. Prawo naczyń połączonych nie może być uchylone na skutek uchwały rządu, ani nawet na rozkaz królewski.

Ożywienie interesów będzie więc tylko słomianym ogniem:

— Przepraszam — powiedzą ze lancy zeelandyzmu. Zniżka naszego franka pozwoli przemysłowi belgijskiemu walczyć na rynkach obcych. Jestto amputacja, która ocali chorego.

Tak, ale inne kraje w okamgnieniu odpowiedzą na tę wzmocnioną konkurencję nowymi barierami: cłami wyjątkowymi, kontyngentami surowszemi etc. Po drugim zaś słomianym ogniu sytuacja stanie się taką samą, jaką była.

Prawda, że ponieważ frank spadł o 28 proc. to wartość — w banknotach — franka złotego o tyleż wzrosła. Jestto dobry interes dla drukarni! Ale te bileety trzeba będzie wydać w postaci podwyższenia zarobków, uposażeń. I to bardzo szybko, bo robotnicy, pracownicy nie zgodzą się długo pobierać mniej, podczas gdy cena przedmiotów praktycznych nie się nie zmieniła.

Natomiast posiadacze papierów procentowych, rentjerzy stracą przeszło ćwierć swego kapitału i swych dochodów. Ale z tych nikt sobie nie robi zarówno w Belgii, jak i gdzie indziej. Manipulowanie walutą jest dobre u Roberta Houdina. Nie przywróci się dobrobytu, urządzając takie wycieczki na złamanie karku.

Silna flota wojenna najlepszą gwarancją niepodległości.

ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH.

Zjazd historyków polskich odbędzie się w roku bieżącym w Wilnie w dniach 8 — 11 września.

Pierwszy zjazd po wojnie odbył się w grudniu 1925 r. w Poznaniu. Wówczas w zjeździe wzięło udział 400 osób, w następnym zaś powszechnym zjeździe historyków w r. 1930 uczestniczyło już 600 osób.

O charakterze tych zjazdów pisze dr. Feliks Pohorecki ze Lwowa w „Kurjerze Poznańskim”.

Polskie zjazdy historyków, posuwając się konsekwentnie z zachodu na wschód, z Poznania (r. 1925) przez Warszawę (r. 1930) do Wilna (r. 1935), mimo, że starają się objąć całość spraw historycznych, jednak skupiają szczególniejszą uwagę na pewnych zagadnieniach. I tak w Poznaniu wiele uwagi poświęcono Chrobremu jako budowniczemu państwa polskiego; w Warszawie górowały nad obradami sprawy, związane ze stuleciem powstania listopadowego, 500-leciem śmierci w. ks. Witolda i 700-leciem kwestji wschodnio-pruskiej, z którą to datą (1230 r.) wiąże się dole i niedole stosunku Polski do morza. Tegoroczny zjazd wileński ma w szczególności upamiętnić 500-lecie aktu w Krewie.

Bez Krewa, kolebki w r. 1385 mocarstwa polsko-litewskiego, dzieki dokonanej tam przez Jagiełłę inkorporacji Litwy do Polski, nie by-

łoby dziesięcioletniej Polski z dostępem do morza, państwa o tendencjach mocarstwowych. Jest to więc zagadnienie wiecznie aktualne, a zarazem pełne momentów uczuciowych. Wzrusza nas swą dziecięcą bezbronią królowa Jadwiga, co swym pierścieniem dwa narody złączyła. A jednak to dziecko, urasta do rozstrzygającej w naszych dziejach postaci, niczem polska Joanna D'Arc. Nic dziwnego, że postać ta budzi najwyższe zainteresowanie i u obcych. Ostatnio powstały dwie prace o Jadwidze, napisane przez Angloamerykanke, p. Szarlotte Kellog, żonę znającego przyrodnika, a bratową męża stanu, którego imię pozostanie zawsze związane z traktatem powszechnego pokoju. Tyle ciepła tkwi w jasnych promieniach, jakimi postać Jadwigi oświetliła początki unji polsko-litewskiej, że literatka amerykańska nie wahała się odbyć pielgrzymki do wszystkich miejscowości, z którymi było związane życie królowej.

A same dzieje unji nie przedstawiają się wcale idyllicznie. Trudno, historia nie jest Ewangelią. Wystarczy pokartkować w tej barwnej księdze o Jagiellonach, jaka jest kronika Długosza, aby się o tem przekonać. Pełno w niej intryg, konfliktów i zaniechanych zarówno po stronie Jagiełły, jak i Witolda. Dłu-

gosz skwapliwie notuje wszystkie plotki; o Witoldzie opowiada, że lubo w jedzeniu i piciu był wstrzeźliwy, do spraw jednak miłosnych okazywał się zbyt skłonny; ta wada odwoływała go nieraz od zaczętej wojny albo była powodem przedkrego jej ukończenia; był tak dalece lubieżnym, że nieraz z łona zwycięstw, zostawiwszy wojsko w kraju nieprzyjacielskim, na rozstawnych koniach do żony i nałożnic swoich spieszył”. Ten sam jednak Witold był świetnym politykiem i organizatorem, co granice swego państwa oparł aż o morze Czarne.

Opowiada Długosz skwapliwie plotki o trzech późniejszych żonach Jagiełły: o Annie Cylejskiej, o starej i ogromnie nieulubianej Elżbiecie Granowskiej i młodej posłubionej przez starszego już Jagiełłę Sońce Holszańskiej, która musiała oczyszczać się z zarzutów cudzołóstwa i otrucia jagiełłowej córki Jadwigi; kwestjonowano nawet, czy Władysław Warneńczyk i Kazimierz są prawowitymi synami Jagiełły i owej Sońki. Szeroko rozwodzi się również Długosz o kłopotach Jagiełły z Zygmuntem Luksemburczykiem w sprawie koronacji Witolda na króla litewskiego, ze szkoda dla spraw polskich, bo mogło to rozbić unję. Podobnie, według Długosza, przeszkadzał umysłnie Jagiełło Polakom w pokonaniu powstania Skirgiełły po śmierci Witolda.

Naogół jednak, mimo niekorzy-

stnej w stosunku do aktu krewskiego unji z r. 1401, nauka polska zwłaszcza na ostatnim zjeździe warszawskim stanęła na stanowisku, że współzrządy Jagiełły i Witolda były korzystne dla nowego państwa polsko-litewskiego. Właściwie perypetje rozpoczęły się w dziejach unji dopiero ze śmiercią Witolda w r. 1430. Zadaniem tegorocznego zjazdu wileńskiego będzie skupienie uwagi i dyskusji na dziejach tej unji w okresie od Krewa aż do unji lubelskiej z r. 1569, względnie aż po konstytucję 3-go Maja, która ostatecznie zniósła ustrojowy dualizm polsko-litewski. I te sprawy zdołały już zainteresować naukowy świat zagraniczny; nad naukowym opracowaniem unji na podstawie wydanych drukiem jej aktów (przez pp. Kutrzebę i Semkowicza) pracuje od pewnego już czasu uczony francuski Olivier-Martin.

Obok tych naczelných zagadnień, ma zjazd wileński, podobnie, jak poprzednie, objąć całokształt spraw historycznych w 8-miu sekcjach: historii politycznej, prawa, społecznej i gospodarczej, kultury, wojskowości, starożytnej, nauk pomocniczych i nauczania historii. Niewątpliwie ta ostatnia sekcja przyciągnie do Wilna największą liczbę uczestników, bo nauka historii, obok geografii, zaczyna się coraz bardziej wybijać na plan pierwszy, jako podstawowa w ogólnym systemie nauczania w naszej szkole średniej.

Kronika wileńska.

O święcone dla najbiedniejszych.

— Dajcie wy im jeść!...

Temi słowami zwrócił się Boski nasz Zbawiciel do Apostołów, aby nakarmili głodnych.

Nadchodzą święta Zmartwychwstania Pańskiego. Tysiące ubogich obchodzić je będzie o głodzie — często w ciężkiej chorobie i ostatecznej rozpaczce... Któż ich pocieszy — nakarmi?...

Dajcie wy im jeść!... woła do nas Chrystus Pan. Niech tedy nie braknie chleba na żadnym stole w te święta radości. Ale też niech ta pomoc nie będzie tylko odświętnym odruchem, ale naprawdę gorącą potrzebą i zrozumieniem najgłębszym naszych dusz:

Katolicy! Niechaj w imię Chrystusa — na zakończenie Miłościwego Lata — popłyną ze wszystkich domów naszych ofiary i paczki z żywnością i odzieżą dla ubogich na święcone, aby w radosne święto o Zmart-

wychwstania nie było wśród nas smutnych i głodnych — i aby się wszyscy weselić mogli w Panu i w duchu Jego miłości...

W krucjacie tej niech żywy udział weźmie działwa nasza, dzieląc się z biedniejszemi od siebie. Bóg stokrotnie wynagrodzi tę świętą i altruistyczną miłość najszlachetniejszych.

Będzie to zarazem spełnienie najświętszego naszego obowiązku — sprawiedliwość oddana ubogim braciom naszym.

Niech żyje Chrystus Król!
Miłościwe Lato 1935 — 5 niedziela Postu.

(—) O. Jan Rzymek C. M.
Prezes Związku Caritas
Archidiecezji Wileńskiej

Uwaga: Ofiary i paczki na święcone przyjmuje Sekretariat Związku Caritas w Wilnie, ul. Metropolitalna 1 (I piętro) codziennie od godziny 9 rano do 3 po poł.

Kwietniowy śnieg.

Wczoraj wieczorem w pow. wileńsko-trockim oraz w Wilnie spadł śnieg. W okolicach Oran opa-

dy śnieżne pokryły pola grubą warstwą śniegu.

Pociąg-wystawa w Wileńszczyźnie.

W pierwszych dniach maja r. b. na teren Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej przybędzie pociąg - wystawa z wytwórczością polską. Pociąg składać się będzie z kilkunastu wago-

nów wraz z kinem, które będzie wyświetlało obrazy propagandowe naszego przemysłu. Pociąg - wystawa objedzie wszystkie miejscowości Wileńszczyzny.

Stan bezrobocia w Wilnie.

Bezrobocie na terenie Wilna z powodu robót sezonowych w tygodniu ubiegłym zmniejszyło się o 11 osób. Obecnie Wilno liczy przeszło 6 tys. bezrobotnych w tym największej niewykwalfikowanych robotników fizycznych i pracowników umysłowych.

Przewidywane jest obecnie zmniejszenie się liczby bezrobotnych, chociaż w roku bieżącym większego spadku bezrobocia nie należy oczekiwać ze względu na szczupłość dotychczas wyasygnowanych dla Wilna przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Fundusz Pracy.

Protokoły karne za handel w niedzielę.

Organ policyjny znowu sporządził w ciągu dnia wczorajszego 7 protokołów za uprawianie potajem-

nego handlu w dnie zakazane. Większość protokołów sporządzono w dzielnicy żydowskiej.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Miejscami przelotne opady. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w noc dyżurują następujące apteki:
Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 2-90); suk. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka Nr. 19 (tel. 16-92 Filemonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chrościckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Remont w magistracie. Zakończony został gruntowny remont sali głównej operacyjnej zarządu miasta. Oremontowano i przerobiono kasy wydziałów oraz niektóre sale. Po gruntownym remoncie sala operacyjna wraz z kasami wygląda obecnie estetycznie.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Posiedzenie komisji poborowej. Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej wyznaczone zostało na dzień 11 b. m. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2. Na komisję winni stawić się wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym terminie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Należy zaznaczyć, że będzie to ostatnie posiedzenie Komisji przed rozpoczynającym się w początkach przyszłego miesiąca poborem rocznika 1914-go.

ZDERZENIE DOROŻKI Z TAKSÓWKĄ.

Przy zbiegu ulic Mickiewicza i Sierakowskiego dorożka konna powożona przez dorożka Janowskiego zderzyła się z taksówką. Skutkiem zderzenia z dorożki wypadła pasażerka Anna Kamińska (Witoldowa 9), która padając na bruk odniosła ogólne potłuczenia rąk, głowy i pokaleczenia boku.

Chcesz być piękną? ... Dbaj o swoją cerę!

Smiało już dzisiaj można twierdzić, iż świeża, delikatna cera pozwala zapomnieć o nieprawidłowości rysów i zacięra poszczególne defekty twarzy. Używanie mydła do mycia twarzy nie jest wskazane z tego względu, iż mydło nietłuste, alkaliczne wysusza cerę, mydła zaś przetłuszczone tworzą w wodzie rodzaj emulsji, która zatyka pory i przyczynia się do tworzenia wągrów. Aby uniknąć tych przykrych dla cery właściwości mydła, piękne panie używają do mycia twarzy, rąk, szyi i ramion otrąbków lilijowych i migdałowych znanych pod nazwą Otrąbków Abaridowych, które nie tylko dokładnie oczyszczają skórę, lecz przez masaż dokonywany podczas czynności mycia, przyspieszają obieg krwi, wzmacniają przeźroczność tkanek, czyniąc gładką i elastyczną. Koszt Otrąbków Abaridowych jest minimalny, gdyż duże pudełko starczy na długo i nie kosztuje więcej niż mydło.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA WILNIA-NINA W BIAŁYMSTOKU.

W Wilnie otrzymano wiadomość, iż w Białymstoku zastrzelił się student U. S. B. Henryk Niesiołowski (Wilkomierska 22). Powód samobójstwa niezany.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI.

Helena Lisowska, lat 34 (Lwowska 67) w sobotę targnęła się na życie po raz 9, wypijając większą dawkę denaturatu. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba. Jak ustalono powodem tych samobójstw jest nieuleczalna choroba.

KRADZIEŻE Z OKIEN WYTAWOWYCH.

W ostatnich dniach zanotowano w mieście kilka kradzieży z okien wystawowych. W nocy z soboty na niedzielę rozbito szybę i skradziono pieczywo z cukierni Leonarda przy ul. Mickiewicza i ze sklepu win i wódek przy ul. Wileńskiej 23 kilkanaście butelek napojów.

POŚWIĘCENIE DOMU „Kuratorjum nad Ociemniałymi“.

W dniu wczorajszym o godz. 1-ej po południu odbyło się poświęcenie własnego domu „Kuratorjum nad Ociemniałymi“ przy ul. Mała Pohulanka.

Na uroczystość przybyli: J. E. Ks. Arcybiskup, który dokonał poświęcenia, p. dr. Grzegorzewska, wizytatorka ministerjalna szkół specjalnych, p. Ryll z Min. W. R. i O. P., gen. Żeligowski, oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i szkolnych, obok licznych przyjaciół „Kuratorjum nad ociemniałymi“.

W imieniu Kuratorjum wygłosił dłuższe przemówienie p. dr. J. Dobrzański, podając historię powstania Kuratorjum, powstania i rozwoju szkoły oraz warsztatów dla ociemniałych, w końcu zaś wysiłki Kuratorjum celem zdobycia własnego gmachu. Z przemówienia dr. Dobrzańskiego licznie zebrani goście dowiedzieli się również, że p. wizytatorka Grzegorzewska ofiarowała Kuratorjum nad ociemniałymi w Wilnie własny dom, znajdujący się w okolicach podgórskich, celem założenia tam sanatorium dla ociemniałych zagrożonych gruźlicą.

Zakończeniem uroczystości były przemówienia, deklamacje, śpiew solowy i chóralny oraz popisy muzyczne uczniów szkoły dla ociemniałych. Popisy te, stojące na poziomie nietylko nienizszym co w innych szkołach powszechnych dla dzieci normalnych, ale niewątpliwie wyższym, stwierdziły — co było również podkreślone w przemówieniach — że Kuratorjum nad ociemniałymi spełnia dobrze swą rolę, pole-

gającą na przekonaniu i swych wychowanków i całego społeczeństwa, że ociemniałi powinni być i mogą zostać pełnoprawnymi obywatelami Polski, zdolnymi do samodzielnej egzystencji i walki o swoje prawa.

Całe otoczenie szkoły, warsztatów, internatu robi niezwykle ujmujące wrażenie, a serdeczny i życzliwy stosunek wzajemny personelu wychowawczego z p. dr. Strzemińską na czele i wychowanków może być wzorem dla wszystkich zakładów wychowawczych.

W uroczystości wczorajszej niedostatecznie była podkreślona jedna okoliczność, a mianowicie, że Kuratorjum nad ociemniałymi mimo uzyskania własnego domu i pozorów rozkwitu materialnego znajduje się w opłakanych warunkach finansowych: wyłączono właśnie przed paru tygodniami światło w budynkach, za nieopłacenie rachunków za wodę nałożono sekwestr na ubogie meble zakładu, nieopłacone są liczne rachunki za pieczywo, mięso itd. Powodem tego stanu rzeczy jest fakt, że ogromna większość opiekunów dzieci i wychowanków znajdujących się w zakładzie nie poczuwa się do obowiązku opłacania za utrzymanie pensjonariuszy zakładowych. Dotyczy to również licznych gmin, które przysłały ociemniałe dzieci do Wilna.

Oby wczorajsza uroczystość przyczyniła się do zwrócenia uwagi właściwych czynników na to, że Kuratorjum nad ociemniałymi musi posiadać środki na prowadzenie swoich pożytecznych placówek.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. misterjum pasyjne w XIII obrazach „Golgota“ — wykonaniu całego zespołu oraz statystów. Pienia religijne wykona chór pod kier. prof. Adama Ludwiga. Ceny zmniejszone.

Jutro o godz. 8-ej wiecz. „Golgota“. Koncert Aleksandra Wielhorskiego. W środę o godz. 8-ej wiecz. w Teatrze na Pohulance koncert znanego pianisty i kompozytora, prof. Warszawskiego Konserwatorium, Aleksandra Wielhorskiego, z udziałem sławnej śpiewaczki Zenaidy Kowarskiej, (sopran).

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. Ostatnie występy J. Kulczyckiej. Dzisiaj po raz ostatni słynna op. Abrahama „Bal w Savoy“ z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych.

Jutro melodyjna op. Abrahama „Wiktoria i jej huzar“.

W środę ostatnie pożegnalne przedstawienie J. Kulczyckiej w op. „Orlow“ Granichstaedtena. Ceny miejsc na wszystkie te przedstawienia propagandowe.

„Wesoła para“. W czwartek wartościowa pod względem muzycznym op. Zierera „Wesoła para“, posiadająca werwę i zabawne sytuacje. Operetka ta, w której ukaże się cały zespół artystyczny, otrzymała nową efektowną wystawę.

Polskie Radio Wilno.

Poniedziałek, dnia 8 kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Wskazówki praktyczne. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Muzyka kameralna. 12.45: Wskazówki dla młodych matek. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Koncert solistów. 13.50: Codz. odc. pow. 15.35: Wiedziamy port w Gdyni. Transm. z wycieczki do portu łodzią motorową. 16.05: Koncert ork. salonowo-jazzowej P. R. 16.30: Lekcja języka niemieckiego. 16.45: Ordonówna na płytach. 17.00: Przyleciały już ptaki — pogadanka. 17.15: Cały świat pod jednym dachem. 18.00: Przegląd filmowy. 18.10: Arje i pieśni w wyk. Gabriela Matasiaka. 18.30: Skrzynka pocztowa ogólna. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Utwory Schumanna. 19.15: Z litewskich spraw aktualnych. 19.25: Wil. wiad. sportowe. 19.30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 20.00: Coby było, gdyby... 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55:

Nr. 3-ci „Młodego Obywatela“

czasopisma „społeczno-gospodarczego dla młodzieży, zawiera prócz wielu ilustracji i artykułów również warunki wielkiego konkursu P.K.O. w związku z organizowaniem Szkolnej Wystawy Oszczędnościowej. Ponadto w pięknie wydanym zeszycie 3-im „Młodego Obywatela“ znajdują się wiersze i bajki, dział „Kto zgadnie“, oraz liczne anegdoty rysunkowe i listy od młodych czytelników. Liczne i piękne ilustracje mówią o dorobku gospodarczym Polski.

Każdy światły Polak — pionierem oświaty: umiejący czytać uczy analfabeta!

Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Koncert symfoniczny pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa. 23.00: Kom. met.

Wtorek, dnia 9 kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka społeczna. Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05: Koncert. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Z oper francuskich. 13.45: Z rynku pracy. 13.50. Codz. odc. pow. 15.45: Koncert ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 16.30: Kwadrans skrzypiec. 17.15: Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Smyczkowego Członków Ork. Filh. Warsz. 17.50: Skrzynka językowa. 18.00: Arje i pieśni w wyk. Stanisława Podgórskiego. 18.15: Audycja poetycka „Jak Kasprowicz“. 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Koncert dla młodzieży. 19.15: Ze spraw litewskich. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.30: Wiad. sportowe ogólnopolskie. 19.35: Płyty. 20.00: W pięćdziesięciolecie pierwszego koncertu kompozytorskiego Ignacego Padarewskiego. W przerwie Dziennik wieczorny. 22.00: Z wygórów w Gdańsku — felj. 22.15: Koncert mandolinistów... 22.45: Tradycje i zwyczaje angielskie — felj. 23.00: Kom. met.

Sprzedana własne dziecko.

Policja w Lidzie zatrzymała niejaką Annę Pawlukiewiczową pod

ZAGINIĘCIE UCZNI.

14-letni uczeń gimnazjum im. Zygmunta Augusta P. Makarewicz (Zawalna 16) wyszedł z domu i zaginął. Policja wszczęła poszukiwania za zaginionym.

zarzutem sprzedania kilkunastomiesięcznego dziecka pewnej kobiecie, handlarce dzieci. Pawlukiewiczowa otrzymała za dziecko 9 zł., przyczem oświadczyła, iż zmuszona była sprzedać dziecko, ponieważ i tak nie miałaby środków na wychowanie go, a zabijać niemowlęcia nie mogła.

DZWON OLIMPIJSKI.

Historja biegu na sto metrów.

Na całym świecie w sporcie zaczyna już dawać się wyczuwać okres przygotowań olimpijskich. Wszystkie wiadomości pochodzące z Berlina łapano są chciwie przez sportowców. Nie ulega wątpliwości, że zbliżająca się olimpiada w Berlinie będzie wyrazem dalszego postępu sportu.

Można zgóry powiedzieć, że padnie cały szereg rekordów olimpijskich, a nawet światowych. A przecież rekordy światowe są bardzo już wyrubowane. Nieraz wydaje nam się, że niektóre z nich doszły dawno do granic ludzkiej możliwości.

Impontująco zwłaszcza przedstawia się sytuacja w lekkiej atletyce ze specjalnym wyróżnieniem konkurencyjności biegowych. Biegi, jeżeli chodzi o stronę widowiskową, cieszą się zawsze największym powodzeniem.

Weźmy dla przykładu bieg na 100 mtr. Przypomnijmy sobie krótką historję tego biegu. W roku 1896 w czasie pierwszych nowoczesnych igrzysk olimpijskich w Atenach Burke z Ameryki wygrał „setkę”, mając czas, który dzisiaj budzi uśmiech na twarzach tych sportowców, którzy przyzwyczajeni są do wyników rzeczywiście rewelacyjnych. Otóż Burke miał wówczas równo 12 sek. Pamiętajmy jednak, że był to rok 1896.

W cztery lata po olimpiadzie w Atenach na stadionie drugich igrzysk olimpijskich, w Paryżu rekord Burkiego został pobity przez Jarvisa, również z Ameryki. Jarvis zrobił wówczas 10,8 sek.

Trzecie igrzyska olimpijskie zorganizowane w roku 1904 w St. Louis pod tym względem, nie zaznaczyły postępu. Zwyciężył słynny na ówczesną dobę Hahn w czasie 11 sek. Hahn był słynny z tego, że dla Ameryki potrafił wywalczyć w St. Louis aż trzy tytuły mistrzowskie, zwyciężając w biegach na: 60, 100 i 200 mtr.

Rok 1908 jest jakgdyby powtórzeniem roku 1900. Olimpiada w Londynie przynosi zwycięstwo zawodnikowi Walkarowi, który nie jest już z Ameryki, a z Afryki Południowej. Walkar powtarza rekord Jarvisa — 10,8 sek.

Oczywiście, że rekordem tym zachwycono się wówczas, a talent sportowy Jarvisa zaakcentowywał się cora bardziej. Sława jego przesunęła się z olimpiady na olimpiadę.

Rekord Jarvisa w biegu na 100 mtr., wynoszący 10,8 sek., przetrwał aż do roku 1924, do olimpiady w Paryżu. Nie róbmy jednak tak wielkiego skoku. Otóż z rekordem Jarvisa nie mógł nawet rozprawić się słynny Paddock, który wygrał bieg w czasie 10,8 sek. w roku 1920 w Antwerpij.

Nazwisko Jarvisa wymazane zostało z tablicy rekordów olimpijskich w roku 1924 przez Abrahamsa (Anglija), a więc równo 24 lata żył rekord 10,8 sek. Był on twardym orzechem do zgryzienia. Oczywiście, że nieraz wyniki były lepsze, ale nie wchodziły one w grę, bo w danym wypadku rozpatrujemy tylko historję biegu stu metrów w zakresie igrzysk olimpijskich.

Abrahams był pierwszym i ostatnim Europejczykiem, który potrafił przerwać tradycję rekordu. Ustanowił on 10,6 sek. Abrahams nie tylko ustanowił rekord olimpijski, ale ponadto przełamał koalicję „afrykańsko-amerykańską”. Był to pierwszy, jak powiedzieliśmy, wypadek, że mistrzem biegu na 100 mtr. został Europejczyk.

Olimpiada w Amsterdamie, dobrze pamiętana przez nas, w roku 1928 przynosi zwycięstwo kanadyjskiemu Williamsowi, który ma nieznacznie lepszy czas bo tylko 10,8 sek. Williams prócz biegu na 100 mtr. zwyciężył również na 200 mtr., zaśługując na miano najszybszego czło-

zdołała pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, mając 39,62.

Nie długo jednak żył rekord Abrahamsa. Oto w roku 1930 w Los Angeles słynny biegacz Tolan, murzyn amerykański, potrafił krótki ten dystans przebiec w nadzwyczajnym czasie, mając fenomenalny wynik 10,3 sek.

Tyle byłoby z krótkiej, a jednocześnie bardzo wymownej historii

Majchrzycki pokonał Chmielewskiego

Trzy dni trwały w Poznaniu indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Wczoraj zakończyły się walki finałowe, które dały następujące wyniki:

Waga musza, Sobkowiak z Poznania zdobył mistrzostwo, zwyciężając niezbyt przekonująco na punkty Czortka z Warszawy.

Waga kogucia, Wirski z Poznania w finale nie walczył, bo przeciwnik jego miał nadwagę (Krzemiński). Mistrzostwo zdobył Wirski.

Waga piórkowa, Polus z Warszawy pokonał zeszłorocznego mistrza Forlańskiego z Warszawy.

Waga lekka, Sipiński pokonał Kajnarę na punkty.

Waga półśrednia, Misiurewicz z Poznania pokonał Seweryniaka z

Łodzi.

Waga średnia, Majchrzycki po bardzo ciekawej walce wypunktował Chmielewskiego z Łodzi. Majchrzycki z Poznania miał wyraźną przewagę w trzeciej rundzie. Zwycięstwo Majchrzyckiego, jako faworyta mistrzostw, publiczność przyjęła owacyjnym brawem.

Waga półciężka, Szymura z Ławościa pokonał słabego pomorzańca Wernera.

Waga ciężka, Piłat z Poznania wygrał przez K. O. z poznańczykiem Karpińskim z Warszawy.

Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobył oczywiście Poznań.

Zawodom przyglądało się około 5 tysięcy widzów.

12 zwycięstwo Cambridge.

Odbył się jeszcze jeden, 87, wyścig wiosłarski osad studenckich Oxfordu i Cambridge na Tamizie.

Jak było do przewidzenia zwyciężyła osada Cambridge, która odniosła 12 zwycięstwo pod rząd, a 47

w zestawieniu ogólnym.

W tym roku ze względu na zdecydowaną przewagę Cambridge wyścig nie cieszył się jak dotychczas rekordowym powodzeniem.

Warta — Cracovia 4:0.

Wczorajsze mecze o mistrzostwo Ligi przyniosły następujące wyniki: Warta pokonała w Poznaniu Cracovię 4:0. Ruch wygrał z Pogonią 4:0, Ł. K. S. na własnym boisku pokonał Warszawiankę 2:1, Wisła wy-

grała ze Śląskiem 4:1, Garbarnia zaś pokonała Polonię 4:1.

W tabelce o mistrzostwo Ligi prowadzi Garbarnia — 3 pkt. przed Legią, Ruchem i Wartą po 2 pkt.

Bieg na przełaj w Zakrecie.

Wczorajszy bieg na przełaj o mistrzostwo Wilna w Zakrecie zgromadził na starcie 11 zawodników. Szkoda wielka, że nie zgłosiła się do biegu ani jedna zawodniczka.

Co porabiają uczestniczki licznych kursów wychowania fizycznego, którym niezabrania się chyba biegać. Jeżeli ma to być wyitek pracy, to w takim razie szkoda pieniędzy na prowadzenie wspomnianych kursów.

Wyrażamy również zdziwienie, że nie wzięliśmy ani jednego zawodnika z WKS. Śmigły, który posiada przecież sekcję lekkoatletyczną, a w wojsku w poszczególnych pułkach jest sporo biegaczy, chociażby tych, którzy odbywają powinność wojskową.

Braki te są dowodem złej organizacji w poszczególnych organizacjach.

Raid motocyklowo-kolarski ulicami Wilna.

Ośrodek W. F. organizuje pierwszą w tym sezonie, a ciekawie zapowiadającą się imprezę kolarsko-motocyklową.

Raid odbędzie się ulicami Wilna 14 kwietnia. Trasa prowadzić będzie przez ulicę Śródmieścia. Celem bowiem zawodów jest popularyzowanie sportu motorowego w Wilnie.

Do zawodów zgłaszać się mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmują: Ośrodek W. F. i Wil. Tow. Cykl. i Motocyklistów w nowym lokalu przy ul. Bakszta 2.

Wpisowe od motocyklisty wynosi 1 zł., od kolarza 50 gr.

Petkiewicz kandyduje na polskiego trenera.

Petkiewicz złożył Pol. Związkowi L. Atletycznemu ofertę na trene-

Przechodząc do biegu, trzeba z przyjemnością stwierdzić, że w doskonałej formie znajduje się najlepszy biegacz Kazimierz Holender z Ogniska, którego warto wysłać na poważniejsze zawody w biegu na przełaj, może warto pomyśleć o Poznaniu.

Wyniki szczegółowe biegu są następujące: 1) Kazimierz Holender Ognisko 11 min. 38,8 sek., 2) Syrgniew SMP. 12 min. 20 sek., 3) Nikodem AZS, 4) Hanyś Ognisko KPW, 5) Zakrzewski Ognisko KPW, 6) Dordzik PPW, 7) Kmita Strzelec, 8) Oktabiński Sokół, 9) Dzikowski Strzelec, 10) Maśłowski.

Organizacja zawodów bardzo dobra. Najbliższą imprezą lekkoatletyczną będą teraz zawody na bieżni na stadionie Ośrodka W. F. Zawody odbędą się 14 kwietnia.

Raid odbędzie się w ten sposób, że jeden motocyklista posiadać będzie kilku kolarzy z tem zastrzeżeniem, że stanowić oni będą jedną drużynę, która razem wystartuje i razem będzie musiała przybyć na metę.

Jest to swego rodzaju inowacja. Za pierwsze miejsca przewidziane są nagrody. Klub, który zdobędzie najwięcej punktów, otrzyma również na grodzie. Trzeba przypuszczać, że na starcie zbierze się sporo zawodników i że impreza cieszyć się będzie powodzeniem.

swój poważny sukces. Konopacka wieka świata. W tym to roku lekkoatletyka polska odniosła pierwszy łem mistrzowski. Nie prędko chyba będzie ona teraz mogła przypomnieć czasy Abrahamsa, bo amerykańskie, względnie afrykańskie są specjalistami w sprintach. Znosi się na to, że w Berlinie zwycięży ponownie jeden z przedstawicieli Ameryki, względnie Afryki.

Nasuwa się ciekawe pytanie, czy rekord murzyna Tolana — 10,3 sek. zostanie pobity, czy też przetrwa on do następnej olimpiady, do roku 1940. W każdym razie nikomu nie radzę zakładać się, bo można bardzo łatwo przegrać. Wszystko zależy od nastroju zawodników, od bieżni, startera, który może zdemontować biegaczy, a nawet zależy od sędziów, od stoperów.

Wydaje nam się, że wynik 10,3 jest bardzo bliski granicy ludzkich możliwości. Trudno sobie wyobrazić żeby udałooby się zredukować kłóremus z zawodników do granicy teoretycznych obliczek niektórych matematyków, którzy powiadają, że człowiek może przebiec 100 mtr. w czasie równo 9 sek. Pozostało więc bardzo mało, bo tylko trzy dziesiąte sekundy. Ułamek ten jest jednak bardzo wielki w porównaniu ze zmniejszeniem zawodników i z techniką biegania jak i mierzenia wyników lekkoatletycznych.

Dzisiaj przeszłość rekordu nie imponuje nam wcale, bo przecież mnóstwo podrzędnych biegaczy biega na najrozmaitszych zawodach w czasach o wiele leprzych od rekordów olimpijskich, z lat poprzednich. Przecież, nasz wileński Wieczorek mógł wygrać w roku 1896, a w roku 1920 mógł rywalizować z Paddockiem. Rekord życiowy Wieczorka wynosi 10,8 sek. Rekord ten jest piękny, ale nie na dzisiejsze czasy i nie w porównaniu z wynikami ostatnich olimpiad.

Bieg na sto metrów jest najklasyczniejszą konkurencją biegową na olimpiadzie.

Płynie elektryczność. Tłum porwany zostaje entuzjazmem. Zawodnicy walczą z nadzwyczajną ambicją która przekracza granice przeciętne go człowieka.

Cały świat sportowy oczekuje więc z ciekawością wieści z licznych boisk sportowych, na których rozpoczęły się już intensywne przygotowania do jedenastych igrzysk olimpijskich. Ciekawi jesteśmy jak wyglądać będzie ostatecznie budujący się stadion olimpijski w Berlinie? Niemcy chcą jakoby pokazać wszystkim narodom, biorącym udział w igrzyskach, że poprzednie olimpiady w porównaniu z berlińską, były niczym.

Oczywiście powinni Niemcom pomóc w tem zawodnicy. Jeżeli oni nie uzyskają lepszych wyników niż poprzednie, to w takim razie tutaj nie pomoże ani przepych, ani też organizacja. Powodzenie więc olimpiady uzależniony jest od zawodników, którzy w poszczególnych państwach, przystępując do treningu, zaczęli już składać przysięgi, że słuchać będą kierowników sportowych, że ze swej strony dołożą wszelkich starań, by być w jaknajlepszej formie.

Niebawem lekkoatleci polscy również złożą rotę i ślubowania, a gdy wyjeżdżać będą do Berlina, będziemy ich żegnać w przekonaniu, że Polska wysłała najlepszych swoich sportowców, którzy ze wszelkim miar zasłużyli na miano olimpijczyków.

Za rok dzwon olimpijski powoła młodzież całego świata na start.

Okres przygotowań olimpijskich nie powinien być okresem przygotowań tylko kilku zawodników. Powinno to być okrs podźwignięcia się sportu całej Polski, a więc i sportu wileńskiego.

Jarwan.

SPORT.

Ognisko KPW. — Strzelec.
Wczoraj odbył się słabo zorganizowany przez sekcję lekkoatletyczną Ogniska KPW. mecz ciężkoatletyczny między Strzelcem, a Ogniskiem KPW. W punktacji ogólnej zwyciężyło Ognisko 14:7.

Wyniki techniczne są następujące: Kuzmicki z Ogniska pokonał Michałowski, Gołowacz ze Strzelca wygrał z Ambrożewiczem, Kuzmicki z Ogniska wygrał z Ławrynowiczem, Michaliniuk pokonał Świdzkiego z Ogniska, Drobinin ze Strzelca wygrał z Halickim, Szyfański w wadze ciężkiej pokonał na punkty Bielawskiego ze Strzelca. Sędziował Krukowski. Ognisko 4 punkty zdobyło valcoverem. Przed meczem odbyły się popisy gimnastyczne Giedrojcia, Orłowskiego i Żebrowskiego.

Gratulacje dla Wajsówny.
Natychniast po przyznaniu Wajsównie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej za r. 1934 zarząd PZLA. przesłał znakomitej lekkoatletce serdeczne gratulacje.

DRUŻYNA OLIMPIJSKA WIOŚLARZY.
Komitet Wykonawczy Pol. Zw. Wiośl., w porozumieniu z kapitanem sportowym związku, W. Długoszewskim, ustawił skład olimpijskiej drużyny wioślarskiej.

Drużyna ta składać się będzie w zasadzie z 20 zawodników, z tem jednak, że PZTW opiekuje się pozatem szeregiem innych zawodników, którzy ew. dołączeni będą do drużyny później, lub w razie potrzeby wymienieni.

Skład drużyny olimpijskiej przedstawia się następująco:

z Warsz. T-wa Wioślarskiego: Borzuchowski, Seweryn, Antonowicz, Kobyliński dr. Telgner i Słazak;

z Bydgoskiego T. W.: Braun, Broniec, Pasikowski, zrajda, Ciechanowski i Ormanowski;

z Kaliskiego T. W.: Tyszer, Odziemski, Czapliski i Tuczyński;

z K. W. 04 Poznań: Leporowski i Koryłowicz;

z A.Z.S. Kraków: Roger Verey;

z A.Z.S. Wilno: Jerzy Kepel.

Na „zastępców” członków drużyny olimpijskiej przewidziano: Łukaszewskiego z Plocka, Tobera z Włocławka, Hoffrana, Janickiego, Maciejewskiego i Perlińskiego z Kaliskiego T. W.

25 PAŃSTW NA STARCIE MISTRZOSTW AKADEMICKICH

W dniach 10 — 18 sierpnia r. b. odbędą się w Budapeszcie VI akademickie igrzyska światowe, które zgromadzą na starcie rekordową liczbę zawodników.

Szczególniej ciekawie zjawia się konkurencja pływaków amerykańskich i japońskich.

Nowości wydawnicze.

Numer 14-ty „Prosto z Mostu” poświęcony jest w znacznej mierze jubileuszowi 60-lecia pracy scenicznej Ludwiga Solskiego. O młodości artysty pisze Adam Grzymała-Siedlecki, o jego obecnym życiu Adolf Nowaczyński, Stefania Szurlejówna zamieszcza wywiad z Solskim, a Stanisław Piasecki poświęca mu tygodniowy feljeton. Poza tem znajdujemy w numerze dalszy ciąg „Genealogii teraźniejszości” — Aleksandra Świętochowskiego, feljeton „Kolorowa wieś?” (Wojciecha Wasutyńskiego, „Poprzednicy Conrada” Miłosza Gembarzewskiego, reportaż „W szkole wieczornej” Zofji Goździńskiej rozprawa o nowym wydaniu Chlebowskiego — Kazimierza Czachowskiego, oraz działy krytyki literackiej, recenzji, Satyry, uwag społeczno-politycznych, przeglądu prasy, „Panopticon” i dwie powieści: polską Wł. J. Grabkiego i tłumaczoną M. Gevers.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Balkon 25 gr. Program Nr. XVII

REWJA Przez różowe okulary.

Przeżycie bliskiej wiosny i niedalekiej radości w 2 cz. i 18 obr. Gościnne występy N. Belskiej i W. Zdanowicza. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 5 min. 30 i 8-ej minut 15. W niedziele i święta 3 przedstawienia: o godzinie 4-ej, 6 minut 30 i o 9-ej wiecz. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

Al. Jolson, Dolores del Rio, Ricardo Cortez i in. w najgłośniejszym filmie

WONDER BAR

WIDOWISKO 10.000 CUDÓW! Wkrótce!

Pod protektoratem archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej
Potężne Arcydzieło Filmowe

Noc Cudów

(LE DRAME DE LOURDES)
MIEJSCE ŁASKI BOZEJ.

Szczegóły nastąpią.

Wkrótce w kinie „HELIOS”.

Ostatnie 2 dni.
DZIŚ najnowszy film „MARZĄCE USTA”

PAN z ELŻBIETĄ Bergner

oraz Kolorowy Dodatek i in.

K. Kucharski w Wilnie.

— Tu mówi Kazimierz Kucharski. Dzień dobry panu!
— Co?
— Pan już przyjechał? Gdzie pan jest? Gdzie mogę pana zobaczyć.
— Panie, ja pana szukam dziś od samego rana. Telefonowałem do wszystkich redakcyj, dzwoniłem do Radja, do domu i wszędzie mi mówiono, że pan przed chwilą wyszedł.
— Rzeczywiście, że pech, ale cóż ja zrobię. Panie Kazimierzu — jestem do pańskiej dyspozycji.
— Kończę teraz jeść obiad w Bukiecie. Niech pan zaraz przyjdzie, bo mam mało czasu.
— Rzuciłem pośpiesznie słuchawkę telefoniczną. Wciągnęłem palto i biegiem by uściskać dłoń mistrza, który bezpośrednio z Ameryki przyjechał do Wilna. Słyszałem bowiem, że słynny lekkoatleta, ma wszelkie dane potem, by stać się następcą Kusocińskiego.
No i oczywiście wrażenia, wrażenia z Ameryki.
Przy jednym ze stolików poznałem Kucharskiego.
Nie będę pisał jak witaliśmy się

z sobą, bo to mało ciekawe. Lepiej powiem jak wygląda Kucharski.
Nie zmienił się on prawie zupełnie. Ostre rysy twarzy. Stanowcze spojrzenie i sympatyczny uśmiech sportowca, który wieny w swe siły.
Niech mi pan opowiada o wszystkim. Niech pan mi mówi o swoich startach w Ameryce.
— Cóż ja mam opowiadać.
W Ameryce skorzystałem sporo. Ameryka podobała mi się szalenie. Startowałem na bieżni wyłożonej deskami. Był to faktycznie teatr. Okrążenie wynosiło przeszło sto metrów. Nie byłem przyzwyczajony do biegu w gumowych pantoflach, ale jakoś mi poszło. Cała prasa amerykańska rozpisywała się o moim stylu. Zamieszczono szereg fotografii.
— A ile było publiczności?
E, jak na stosunki amerykańskie, to niezbyt wiele, bo coś około 30 tysięcy widzów. Organizacja zawodów była pierwszorzędną. W Ameryce na zawody przychodzi publiczność teatralna. Sędziowie są we frakach, w cylindrach. Słowem dzień zawodów jest u nich dniem wielkiego święta.

CASINO
Dziś Rewolucja sezonu. JEANNETTE MAC DO ALD, MAURICE CHEVALIE w najciekawszym filmie od czasu wynalezienia taśmy filmowej p. t. „WESOŁA WDÓWKA”
Reż. Ernest Lubitsch Muzyka Franciszek Lehara
Film został uznany przez całą prasę i publiczność za najlepszy w bieżącym sezonie.
Seanse: o godzinie 4, 6, 8 i 10 wiecz.



Wobec wielkiego powodzenia jeszcze dziś niezrównana
HELIOS FRANCISZKA GAAL ja-ko „WERONIKA”
Nad program: Dodatek kolorowy „W lasku wiedeńskim”. Seanse: 4, 6, 8 i 10, 15.

ROZNE.
SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiegokolwiek prac lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. Zgłoszenia przyjmują: Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

Rutynowany korepetytor, małe matyki i fizyki, w ciekawych warunkach materialnych. Prosi P. P. potrzebujących korepetycji z przedmiotów wyżej wymienionych o zgłoszenie się pod adres podany Plocka 26—m. 2.

GOSPODYNI, znająca się na hodowli drobiu, mleczarstwie, przyrządzaniu wędlin, posiadająca referencje poważne, poszukuje pracy. Półpłaska 3, m. 9, Kasperowicz. 225

Mieszkania i pokoje
POSZUKUJE POKOJU do wynajęcia w okolicach Mickiewicza, Mostowej, Zygmunto-wskiej. Konieczne są wygody. Zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” pod lit. Z.

Kupno i sprzedaż
Brone talerzowa, oraz deski dębowe sprzedam niedrogo. J. Jasiński-go 1-a, m. 2, g. 10—5. 224—2

Do wynajęcia
2 SZOPY, odpowiednie na garaż, stajnię lub skład. Mostowa 1, do-wiedzieć się u dozorczy.

— A jak pana przyjmowano?
— Mieszkałem w poselstwie. Wydano kilka bankietów. Było nadzwyyczaj miło. Czas mijał tak szybko, że ani obejrzałem się jak trzeba było opuszczać brzegi Nowego Świata.
— Przepraszam, że przerwię. Może napijemy się czegoś?
— O, nie! Ja nie piję.
— Rozmowa ciągnie się w dalszym ciągu. Kucharski chce odwieźć jednego ze swoich znajomych w hotelu Georges. Idę razem z nim. Kucharski sapie drapiąc się na schody. W Ameryce jeździ się windą. Schody tam prawie nie istnieją.
Zapraszam Kucharskiego do siebie, bo nie chcę z nim rozstać się.
Czem to go poczęstować?
Palimy egipskie. Posyłam służącą po pomarańcze. Okazuje się, że Kucharski nie jest amatorem owoców. Zjadł pomarańczę i mówi, że mu zrobiło się zimno.
Żarty jednak na stronę.
Co pan zamierza teraz robić. Mówiono mi, że Warszawa chce pana ściągnąć do siebie.
Kucharski zamyslił się poważnie.
Nie! Do Warszawy nie chcę jechać. Będzie to chyba ostateczność. Mam przecież niezłą posadę w Białymstoku. Jeżeli miałbym się przenieść, to chyba tylko do Wilna. Chcę startować w barwach jednego z klubów wileńskich. Kocham Wilno — przecież jestem wileńszczykiem.
Prowadzimy przyjacielską rozmowę, a gdy pożegnaliśmy się z mistrzem Kucharskim, to czułem, że rzeczywiście Kucharski powinien wrócić do Wilna. Zależy to wszystko od tych, którzy mogą za pośrednictwem telefonu, czy listu prywatnego, szczerze służyć załatwić sprawę Kucharskiego, która jest sprawą aktualną, trzeba przypuszczać, że w najbliższym czasie sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona.
Na zakończenie mała niedyskretna notatka, Kucharski chodzi bez kapelusza. Przegrał zakład z Chtur-skeyem i musiał zostawić w Ameryce kapelusza. „Co kraj, to obyczaj”. Przez 14 dni podróży morzem nie chorował ani razu, chociaż „bujalo” porządnie. Kucharski czuje się doskonale. Mówi, że będzie w dobrej formie, że poprawi swe rekordy życiowe, że będzie się starał dojść do szczytu swej formy by godnie wystąpić na olimpijskim stadionie w Berlinie.

